№ 228. Kraków, dnia 7 Października — Niedziela. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują **miejscowej:** Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowej:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Handel** Kuliszkiego w hali Sukiennic, **Handel** A. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwisińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** [illegible] Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Konferencye kolejowe.

Całkiem niezawiśle od kwestyi utworzenia w samym kraju głównej dyrekcyi państwowych kolei żelaznych i przeniesienia dyrekcyj kolei prywatnych z Wiednia do kraju, jakoteż niezawiśle od utworzenia dla galicyjskich kolei państwowych osobnej Rady kolejowej na wzór tej, jaka dla pozagalicyjskich kolei państwowych już istnieje, pragnęlibyśmy ujrzeć poruszoną na właściwem miejscu i pomyślnie załatwioną kwestyę innego rodzaju, nie przedstawiającą naszem zdaniem żadnych wielkich trudności, a bardzo ważną dla publiczności. Mamy na myśli instytucyę, któraby zapewniała stronom interesowanym wpływ na najrozmaitsze sprawy kolejowe, a między niemi szczególniej także na taryfy. Z góry nadmieniamy, że nie proponujemy niczego nowego, lecz tylko rzecz, która, nie istniejąc wprawdzie w zacofanej Austryi, oddawna jest w życiu w państwach postępowych, jak np. w sąsiednich Prusiech.

Że koleje żelazne nie są na to tylko, aby wyciągały zyski z kraju, aby go krzywdziły nawet forytowaniem zagranicznego ruchu handlowego, aby bez względu na interesa kraju zbogacały swoich właścicieli, wynika już ztąd, iż państwo daje koncesyę lub gwarancyę i zastrzega sobie nadzór. Państwo zaś reprezentuje tu po części swoje własne, po części interesa ludności kraju, przez który kolej przechodzi.

Pod względem interesów ludności atoli reprezentacya ta jest prawie żadna: możnaby dowieść tego mnóstwem przykładów, jak kolejom pozostawiona jest zupełna samowładność wobec interesów ludności krajowej, przykładów, co koleje wbrew tym interesom czynią, a więcej jeszcze, czego nie czynią. Państwo samo nie może też dopilnować należycie interesów ludności w wszystkich szczegółach, poprostu dla tego, że szczegółów tych jest za wiele i że poznać ich nie może. Rząd czuł potrzebę przyznania ludności pewnego wpływu na sprawy kolejowe, gdy utworzył Radę kolejową dla kolei pozagalicyjskich, po wybudowaniu kolei podkarpackiej. Taka Rada kolejowa jednak wcale nie wystarcza. Jest to organ przedstawicielski, który się prawie tak, jak gdyby ktoś chciał tworzyć np. wyższe sądy krajowe bez sądów powiatowych. Organ ten przeto w wielu razem wypadkach może zdziałać wiele dobrego dla publiczności, [illegible] w wszystkie drobniejsze i lokalne interesa wniknąć żadną miarą nie może. Jest to organem z natury rzeczy mniej przystępnym, a względnie istnieć będzie tylko dla kolei państwowych, podczas gdy prywatne są pozostawione samym sobie, choć właśnie prywatne o wiele mniej liczą się z ludnością od państwowych.

Potrzeba więc instytucyi niższego rzędu, mianowicie takiej, jaka oddawna istnieje w Prusiech pod nazwą „konferencyi kolejowych", lub instytucyi na wzór tych konferencyj. W pewnych odstępach czasu, kilka razy do roku, powinni zjeżdżać się reprezentanci interesowanych sfer ludności: a więc delegaci znaczniejszych gmin miejskich, delegaci Izb handlowo-przemysłowych, delegaci Towarzystw gospodarczych i Kółek rolniczych itp. wraz z delegatami zarządów kolejowych, bez różnicy, czy to kolei państwowych, czy prywatnych, raz w Lwowie, innym razem w Krakowie, raz w Brodach, innym razem w Tarnopolu a względnie raz w Stanisławowie, innym razem w Nowym-Sączu itd., na wspólną konferencyę. Na niej przedstawianoby wnioski odnoszące się np. do urządzenia pociągów lokalnych, do ustanowienia taryf przewozowych w ogóle, a w szczególności dla pewnych wyrobów lub płodów, w które ta lub owa okolica obfituje, do sprawienia wagonów osobnych dla pewnych przewozów specyalnych, do rozkładu jazdy itd. itd., bo któżby wyliczył wszystkie słuszne życzenia i potrzeby ludności? Konferencye te powinny być osobne dla kolei podkarpackiej i jej przyległości, dla kolei Karola-Ludwika i dla kolei lwowsko-czerniowieckiej. Niektóre wnioski mogłyby być odrazu uchwalone z mocą obowiązującą, inne podawane w formie rezolucyi ministerstwu handlu.

Rzucamy myśl w najogólniejszych zarysach. Niech którykolwiek grono posłów sejmowych zastanowi się nad nią bliżej i poruszy sprawę w Sejmie.

Mowa posła Merunowicza

wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu d. 27 września.

(Ciąg dalszy).

Dalszym przywilejem żydów jest, że kiedy całą ludność obowiązuje bardzo ściśle § 44 ust. wojsk., że przed wyjściem z klasy, lub formalnem uwolnieniem od wojska, żenić się nie wolno, to dla żydów paragraf ten nie istnieje! W tym czasie, kiedy zdrowy chrześcianin zaledwie myśli o małżeństwie, do tego czasu żyd ma kilkoro dzieci (wesołość) i tem objaśnia się ta tajemnica, która wprawia w zdumienie wszystkich statystyków, że ludność żydowska trzy razy prędzej się mnoży, jak chrześcianie. Dalszym przywilejem żydów, są ich rytualne małżeństwa W zeszłym roku przytoczyłem szczegółowe fakta, z powołaniem się na daty i numera wyroków sądowych i orzeczeń namiestnictwa. Przytoczyłem szczegóły, których nikt nie zaprzeczył, chociaż byli niezawodnie tacy, którym zależało na tem, ażeby zaprzeczyć i udowodnić mi nieprawdę, ale nikt tego nie zrobił. Otóż skonstatowałem, że władze sądowe traktują takie małżeństwa zawarte wbrew najściślejszym przepisom ustawy cywilnej, jako posiadające domniemalność ważności we wszystkich procesach cywilnych i spadkowych, a tymczasem namiestnictwo uważa je za nieważne.

Tamtego roku, kiedy to konstatowałem, komisarz rządowy uśmiechnął się, jako na coś dziwnego, ale głębiej wnikając w znaczenie tej sprzeczności pomiędzy orzeczeniem władz sądowych i władz politycznych, można się przekonać, że to jest bardzo realnem i przypadkowo się nie dzieje. Potrzebnem jest żydom, by władze sądowe małżeństwa żydowskie traktowały jako ważne, bo inaczej powstałoby zamięszanie w ich stosunkach majątkowych i dla tego, czy nie dla tego (nie wiem, jak się mam wyrazić parlamentarnie) władze sądowe traktują jako ważne takie małżeństwa. Namiestnictwo zaś, jeżeliby chciało poruszyć to mrowisko (wesołość), jeżeliby bliżej wglądnęło w te stosunki i policzyło za nieważne małżeństwa zawarte z pominięciem ustawy cywilnej, znalazłoby się w tej przykrej konieczności, że rzeczywiście, jak mi powiedział referent tych spraw w namiestnictwie, nie wiedzieliby, co mają z tem robić.

Siódmym przywilejem żydów są chajdery. — Znaczyłoby to znosić drwa do lasu, jeżelibyśmy chcieli na nowo rozwodzić się o szkodliwości tej instytucyi. — Przewodniczący tej Wysokiej Izby JW. marszałek, przypomni sobie ze swej praktyki w Krakowie, z jakimi trudnościami miał do walczenia, kiedy chciał tam zrobić porządek z chajderami. — Udało mu się to po części o tyle, że przynajmniej na zewnątrz cokolwiek uporządkowano je i pobielono i pod względem sanitarnym cokolwiek poprawiono w nich. Tymczasem następca JW. marszałka w urzędowaniu, zastał napowrót chajdery w takim nieporządku, że chociaż rozpoczął walkę na nowo, to bardzo małą ma nadzieję, ażeby w obec niedostatecznych istniejących przepisów mógł wiele zdziałać w tej sprawie przy największej nawet, znanej powszechnie energii, która służy za wzór gminom całego kraju, przy największej zapobiegliwości i poparciu światlej i liczniejszej, jak gdzieindziej ludności izraelickiej. — Mogę przytoczyć panom bardzo wiele dowodów na to, że właśnie światlejsza część ludności żydowskiej życzy sobie sama gorąco, żeby raz władza energicznie i ze skutkiem wzięła się do urządzenia chajderu. — Znachodzą się jednak wpływy niewidzialne, które wszelkie zabiegi podejmowane w tym kierunku potrafią uniemożliwić.

Dalszym przywilejem żydów są owe tajemnicze trybunały sądowe t. z. sądy kahalne. Przeciwnicy moi w przeszłym roku starali się udowodnić, że są to tylko sądy rozjemcze. Pozostawiam to do osądzenia prawnikom, czy można nazwać sądami rozjemczemi trybunały oparte na kodeksie bardzo ściśle i dokładnie nie tylko całe postępowanie określające, czy można nazwać sądami rozjemczemi stałe instytucye mające kilkuwiekową przeszłość i tradycyę za sobą, sądy rozporządzające skutecznymi środkami egzekucyjnymi, bo cenzurą religijną, (a o których każdy z panów ma to przekonanie, że są bardzo skuteczne) środkami egzekucyjnymi, jakich nie posiada może żaden trybunał państwowy?

Dziewiątym przywilejem żydów, jest ich duchowieństwo, t. j. rabini. Ustawy i przepisy wykonawcze istniejące dla innych wyznań, stawiają cały szereg warunków słusznych, którym się cała ludność z chęcią poddaje; jak i czego wymagać należy od osoby, która ma zajmować urząd duchowny. Dla żydów przepis ten faktycznie nie istnieje. Właśnie żydowskie pisma podniosły niedawno wypadek bardzo charakterystyczny. Starowiercza gmina w Złoczowie wybrała sobie na rabina Feiwla Rohatyna z Narajowa, który zaledwie szkoły ludowe w domu ukończył. Podług istniejących przepisów, rabinom przysługują wszystkie prawa obywatelskie, w ogóle stanowisko obywatelskie i społeczne, jakie przysługuje, duchowieństwu wszystkich innych wyznań. Opozycya postępowa w Złoczowie, a raczej sami żydzi sprzeciwili się temu i z rekursem zdobyli się na tyle odwagi, że odnieśli się do władzy państwowej. Namiestnictwo znalazło się w niepospolitym ambarasie dlatego, że rzeczywiście nie istnieją żadne przepisy, na których mogłoby się orzeczenie Namiestnictwa prawomocnie opierać. W tym kłopocie, kiedy nie ma żadnych przepisów, tworzy Namiestnictwo samo osobny przepis, a to w jaki sposób? Oto każe kaznodziei reformowanych żydów Dr. Löwensteinowi egzaminować Feiwla Rohatyna z wiadomości talmudycznych. Każdy przyzna, że to był najszczęśliwszy sposób wyjścia z kłopotów, ale czy to był prawny sposób, to warto się zastanowić nad tem. Coby n. p. powiedziała jakaś gmina katolicka, jeżeliby kazano jakiemuś pastorowi protestanckiemu wydać świadectwo o kwalifikacyi dla jej duchownego. A przecież zupełnie ten sam stosunek jest między Dr. Löwensteinem u żydów reformowanych, a panem Feiwlem Rohatynem z Narajewa u żydów ortodoxów, jaki jest pomiędzy duchownym katolickim, a protestanckim. Żydzi bowiem prawowierni, hasydzi jak ich zowią, poczytują się za osobną sektę, i dla nich Dr. Löwenstein nie jest rabinem. Zresztą ja w to nie wchodzę. Wolno żydowskiej gminie w Złoczowie poddać się temu orzeczeniu lub nie, ale zasadniczo biorąc, czy władza wykonawcza, władza administracyjna ma prawo ustanawiać organa, któreby wydawały kwalifikacye do sprawowania publicznego urzędu duchownego, to — mnie się zdaje jest wadliwe, zaś ten sam wypadek już wymownie dowodzi potrzeby, ażeby ze strony władzy administracyjnej oznaczonem było, kto i w jaki sposób ma oznaczać kwalifikacyę do sprawowania urzędu duchownego ludności izraelskiej.

Dziesiątym przywilejem żydów jest wolność nieograniczona co do gospodarstwa pieniężnego kahałów. Jeżeliby komisya sejmowa miała czas, a powiedzmy także prawdę i wolę, dokładnie i ściśle tę rzecz rozpatrzyć, to w aktach Wydziału krajowego znalazłaby bardzo wiele pouczających szczegółów co do tej sprawy; znalazłaby podania gmin żydowskich, podania zbiorowe ludności izraelickiej, znawców naszych stosunków administracyjnych, w których gospodarka kahałów w bardzo jaskrawem świetle jest przedstawioną. W najnowszym czasie zaszedł wypadek charakterystyczny, który dziś nie małe rzuca światło na tę sprawę. Oto właśnie w lipcu tego roku raz przyszła podobna sprawa przed trybunał administracyjny w Wiedniu. Ten trybunał właśnie w swym wyroku skonstatował, że kahały opodatkowują ludność całą bez ograniczenia, a to nietylko ludność żydowską, ale też i ludność katolicką, tem samem więc całą ludność chrześciańską dla swoich wyłącznie celów. Niewielkie stosunkowo miasto musiało opłacać na kahał 4000 złr. w. a. podatku konsumpcyjnego od mięsa A mógłbym się też powołać na bardzo wiele wypadków i podać przykłady, że w czasie rekrutacyi lub na wiosnę zwykle podnosi się cena soli i mięsa, wogóle tych artykułów, które znajdują się wyłącznie w rękach żydów, gdzie niema konkurencyi chrześciańskiej. Jest to jawna tajemnica, nawet sami żydzi z tego tajemnicy nie robią; i jeżeli się ich ktoś zapyta „dlaczego to tak nagle bez powodu podrożało?" mówią „to na kahał idzie."

Sądzę, że bliżej wglądnąć w taką sprawę, jest dość ważną rzeczą.

Jedynastym przywilejem żydów jest to, że kiedy, co się tyczy innych wyznań, katolików, protestantów itd. w myśl, jak to miałem zaszczyt podnieść, jednej z fundamentalnych zasad ustawy państwowej, rozdziału spraw religijnych od cywilnych, gminy wyznaniowe są ściśle gminami wyznaniowemi — to żydowskie gminy mają charakter i znaczenie ustawami sankcyonowane, znaczenie gmin politycznych. — W naszej ustawie gminnej, także jest miejsce dla gmin wyznaniowych żydowskich i jest sankcyonowana władza kahałów, władza, której granic ci, którzy uchwalili ustawy, tutaj publicznie wyznawali, że nie znają, ale ponieważ żydzi tego żądali, więc uchwalono. Był opór przeciw temu, więc Sejm wtedy wezwał Rząd, ażeby wglądnął w tę rzecz. Ta rezolucya została uchwalona i jak wszystkie w tej sprawie uchwalone rezolucye, poszła do aktów, ale orzeczenia sankcyonujące władzę kahałów w ustawie gminnej pozostały. Lecz jak wyglądają one w praktyce? §. 90 ustawy gminnej mówi, że co do specyalnych spraw ludności chrześciańskiej mają załatwiać chrześciańscy członkowie rady gminnej, z wykluczeniem żydów. Otóż wiadomo panom, że wszystkie prawie drugorzędne miasta posiadają większość wyborców żydów, a nawet z tych chrześcian, którzy zasiadają w radzie gminnej wchodzą ci tylko, którzy mają poparcie żydów. A ci, którzy mają odwagę do opozycyi przeciw żydom, ci nie dostają się do rad gminnych, wskutek czego rada gminna jest w ten sposób utworzona, że oprócz żydów pozostają w radzie gminnej chrześciańscy członkowie, którzy z poręki żydów są w skład ten wprowadzeni. Ci, jak trywialnie ich nazywają zausznicy żydów, ci mają stanowić o sprawach chrześciańskiej ludności i są przykłady dość krzyczące w praktyce. Znam np. miasta, gdzie kahał uchwalił szpital żydowski wynająć na koszary, a za to etablować chorych w szpitalach chrześciańskich. Przez 4 lata Wydział krajowy przeprowadzał korespondencye z Rządem dawnym, ażeby interpretować §. 94 ustawy gminnej w ten sposób, iżby gospodarka kahałów podlegała w myśl istniejących i dawnych przepisów, a nie zniesionych z r. 1843 o kontroli rady gminnej w podobny sposób, jak podlegały sprawy rad gminnych nadzorczej władzy autonomicznej, i jak podlegają sprawy ludności chrześciańskiej. Bez skutku, bez zaprzeczenia, li tylko przez proste przewlekanie, ta sprawa nie została załatwioną i do dziś dnia załatwienia czeka. (C. d. n.)

Ważne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

(Dokończenie).

Lwów, 30 września.

Wiadomo, że na prowincyi mamy nieznaczny zastęp ludzi, którzy zajmują się sprawami publicznemi, dlatego cokolwiek robi się na prowincyi, zawsze ci sami występują. Prezes Rady powiatowej jest najmniej prezesem towarzystwa zaliczkowego, członkowie wydziału Rad powiatowych, członkami zarządów tychże towarzystw, i rzecz dziwna, ci sami byliby dobrymi w kasach powiatowych, a w towarzystwach są źli. Dlaczego? Bo stowarzyszenia nasze nie mają oficyalnych mundurów. Panowie ci chcieliby tak mieć urządzony kraj, aby Rada powiatowa kiwała głową na to, co powie Wydział powiatowy — Wydział powiatowy kiwał głową marszałkowi powiatowemu, marszałek powiatowy Wydziałowi krajowemu, Wydział krajowy p. marszałkowi krajowemu, a p. marszałek p. ministrowi! (Śmiech i brawa.) My zaś, panowie, pracujemy dla dobra kraju według sił naszych, dlatego nie potrzebujemy się kłaniać, a że z dobrym skutkiem, rezultaty pokazują. Myśl stworzenia Banku krajowego wyszła ze zgromadzeń stowarzyszeń, nic więc dziwnego, że towarzystwa przywiązywały pewne nadzieje do tego Banku, i że zawód jest bolesny — nie dlatego, aby towarzystwa upatrywały jakiś interes w stosunku z Bankiem, ale chodziło o moralne uznanie i poparcie. Bo że interesu nie ma, najlepszym dowodem propozycya Banku krajowego, który nam ofiaruje kapitał na 5 prc. i powiada, zresztą całkiem słusznie, że nie może dać taniej. Ale cóż towarzystwa winne, że twórcy Banku pokierowali sprawą niedołężnie. Właśnie w interesie Banku leżało szukać stosunku ze stowarzyszeniami — aby oprzeć na nich swoje operacye na prowincyi, gdyż towarzystwa rozporządzają kapitałem przeszło 14-milonowym, liczą członków na setki tysięcy, mają cenne doświadczenia i znają stosunki miejscowe. Tymczasem Bank ten występuje przeciw istniejącym instytucyum, i wypowiada walkę w różnych kierunkach. Towarzystwa jednak nie mają przyczyny występować przeciw Bankowi, gdyż jest to instytucya krajowa, i tylko mogą żałować, że ich nadzieje zostały zawiedzione. W interesie towarzystw nie leży bynajmniej stać się pośrednikami Banku na prowincyi, straciłyby bowiem materyalnie, ciężyłaby na nich większa odpowiedzialność, a co ważniejsza, straciłyby swoją dotychczasową niezawisłość. Mowca jednak poleca wniosek komisyi, chodzi tu bowiem o interes całego kraju.

P. Romanowicz nie dziwi się, że w sprawie tej wyłoniła się pewna drażliwość. Nic tak nie boli, jak gdy najlepsze chęci uwieńczone zresztą bardzo dobrym skutkiem, nie znachodzą uznania i poparcia tam, gdzieby się tego można spodziewać. Mowca nie chciałby jednak, aby ze zgromadzenia wyszedł jakiś podział na „my" i „oni",

Z wystawy starożytności
z czasów Sobieskiego w Sukiennicach.

Wrażenia i uwagi.

(Dalszy ciąg.)

A jeśli mowa o pamiątkach po wielkich bohaterach Polski XVII wieku, to nic bogaciej nie przedstawia się na wystawie, jak liczba autentycznych szabli. Mamy prócz szabli Sobieskiego — szable Chodkiewicza N. 328, hetm. Jerzego Lubomirskiego N. 326 Stefana Batorego — Chomętowskiego — papieski dar Stanisławowi Lubomirskiemu N. 335—Jerzego Ossolińskiego N. 320, Michała Lubomirskiego N. 306 — Kasztelana Łąckiego i t. p. Bogatych opraw co niemiara i kling pięknych damasceńskich grawirowanych inkrustowanych złotem, a w całem tem bogactwie trudno wyróżnić, która najpiękniejsza. Pozwolimy sobie zwrócić uwagę, że właściwych opraw i pochew współczesnych jest stosunkowo mało — że wiek zeszły, a nawet dzisiejszy, pamiątkowe kilngi oprawiał na nowo, aby szabla służyła za karabelę do ubioru polskiego, a nawet za oficerski dzisiejszych armij pałasz. — Kto wie, że życie bohatera wśród walki zależało nieraz od wytrwałości szabli, a jej zręczne użycie od właściwej wagi klingi, ten zrozumie, co to jest wybór dobrej szabli u szlachcica i magnata polskiego. To też całe rozprawy mogliby oni pisać, jaką szabla dobra ma być, a do rozprawy tej niezawodnie okazy naszej wystawy mogłyby służyć za illustracyę. Szabla, jak np. ta, N. 377 ze zbiorów Kórnickich, z napisem: *dextra Joannis vicit ad Viennam 1683*, jak inne klingi jej pokrewne, nie odznacza się rozmiarami — nie jest zbyt wygiętą, ale patrząc na to ziarno damasceńskiej stali z starych igieł ukutej, czuje się, że ta szabla wytrzyma największe ciosy i nie zawiedzie. — Otóż nie napisy inkrustowane stanowią dzisiaj o autentyczności szabli — ale sama klinga i jej własności.

Wschodnich szabli nie brak na wystawie, jak skoro były cenną zdobyczą i użyteczną. — Klinga od szabli Kara Mustafy złożona przez Sobieskiego w Lorecie, a przez Legiony ofiarowana Kościuszce — przedstawia osobliwość w ziarnach ołowiu wędrujących z zamachem szabli.... Śliczne są okazy wschodnie w witrynie Kórnickich zbiorów.

Yataganów rozliczne wzory daje wystawa—bogate oprawy — bodaj, czy wszystkie sięgają czasów Sobieskiego.

Przechodzimy do broni palnej.

Znacznie wcześniej przed otwarciem wystawy, nadesłano z Łańcuta wielkie **d z i a ł o**, które ze względu na ciężar, pomieszczono w podsieniach dolnych Sukiennic. Tak stało się ono przedmiotem ciekawości publicznej. Trzeba było widzieć te tłumy miejskiej i wiejskiej publiczności ulicznej, otaczającej od rana do wieczora na podłodze leżącą armatę, wpatrujące się w oręż polski tak wielkiego kalibru. Urosła też zaraz legenda, że to jest to samo działo, z którego osobiście raził Sobieski Turków pod Wiedniem. A jednak napis na tym brązowym, pięknie rzeźbionym okazie wystawy wskazywał, że ulane było w roku 1691 przez Andrzeja Potockiego hrabiego, dla obrony zamku w Stanisławowie. Działo jest piękne i przynosi sławę ludwisarstwu polskiemu — sławę dobrze zasłużoną, gdyż jak wiadomo począwszy od Zygmunta I, królowie nasi lubują się w odlewnictwie dział.

To jest naszej wystawy główny okaz broni palnej, przysłany przez JEx. hr. Alfreda Potockiego — obok niego leżą dwie inne, mniejsze, żelazne i mocno przez czas zniszczone.

Broni żołnierskiej polskiej XVII wieku mamy bardzo mało na wystawie—dwa okazy **s t r z e l b w a ł o w y c h**, rozmiarów zbyt wielkich, aby ich bez oparcia o blaszki można używać N. 245 i 246 dostarczone były przez hr. Lasockiego i p. Piotra Umińskiego — są też dwa **g a r d ł a c z e** włoskie, używane do celów wojennych, a w których lufy, potężna zmieścić się może garść kulek — są **m u s z k i e t y k r z o s o w e** lub z zamkami **d o k n o t a** stósowanemi, jak N. 240, jak strzelba z herbem Sreniawa N. 242 itp. — **P i s t o l e t ó w** liczba jest znaczniejsza, a między nimi zasób bardzo pięknych wielki. Szczególniej odznacza się para pistoletów St. Małachowskiego N. 256 poniżej biustu króla Jana pomieszczonych. Burki zdobne mają maszkaronami z brązu złoconego, same nabijane są złotem, a łoże drucikiem srebrnym inkrustowane. — Szczególnemi są **p i s t o l e t y w s y s t e m i e w i a t r ó w e k** jak Nr. 257, własność Zakładu Ossolińskich, a roboty p. Södörstrema z Mitawy—kuchenreiterowskie, drezdeńskie, włoskie. Wiedeńskie fabrykaty występują tutaj przeważnie. — Broni kolnej, jak: **h a l a b a r d, d z i d** i t. p., zaledwie kilka widzimy okazów — **ł u k i**, których żołnierz polski używa pod Wiedniem służąc w rotach kozackich, przedstawione są na wystawie w okazach pochodzenia wschodniego. — Tarcze są również wschodnie, okrągłe, plecione z trzciny obwijanej srebrną nicią. — Opiszemy je przy rzędach. Tu notujemy jeszcze **k a f t a n y ł o s i o w e** z Podhorzec używane pod zbroje — mieszczą się one na ścianie w sali namiotów, obok mniemanej **s k ó r y p o ś c i e l o w e j** króla Jana III.

Skończyliśmy z przyborami żołnierza i rycerza polskiego XVII wieku, a zanim zapoznamy się na wystawie z bogactwem w ubiorze własnym i konia, jakim się po zwycięztwie bohater stroi — należy nam szukać narzędzi rzemiosła, które po rycerskiem najmilej mu do serca przypada. **M y ś l i w s t w o p o l s k i e**, tak rozsławione i słusznie, nie wieloma na wystawie, przedstawia się okazami, i jak brakuje z kobiecych rzeczy rożańca i książki do nabożeństwa, kołowrotka i krosienek, tak w męzkiem zajęciu myśliwskiem widzimy jedynie **s t r z e l b y** kosztowne — żadnych sieci, żelaz, torb — prócz jedynego dzirytu na niedźwiedzia i kilku rożków na proch, nic więcej nie ma. Ale trudno, aby się na wystawie znalazło to, czego żaden, o ile wiem, dom pański nie przechował.

Wszystkie prawie najpiękniejsze okazy **b r o n i m y ś l i w s k i e j** XVII wieku, ustawione są u stóp popiersia brązowego króla Jana. Noszą Nra katalogu 229, 232, 233, 234, 235 i t. d., a nadesłali je hr. Stan. Tarnowski, p. Rulikowski Henryk, hr. Adamowa Potocka — zbiory Akademii umiejętności i kórnickie. Kosztownie inkrustowane mają łoża to kością słoniową naturalną i barwioną na zielono, to srebrem. Jak siatka pokryte są łoża gałązkami, zwierzyną, postaciami allegorycznemi i t. p. — Niepodobna też nam opisywać każdej broni z osobna — wystarczy, że na nie zwracamy szczególniejszą uwagę zwiedzających wystawę.

R o ż k i n a p r o c h czyli prochownice przedstawiają się w kilku odmianach — drobniejsze służą dla prochu na podsypkę. Pięknym jest okaz N. 444.

O s z c z e p y na dzika lub niedźwiedzia są dwa ustawione obok popiersia Innocentego XI pseudo Houdona dzieła z marmuru — noszą N. katalogu 390 a pochodzą ze zbioru hr. Lasockiego. — Piękne to bardzo okazy tej broni, z którą umiano dobrze obchodzić się na polowaniach XVII wieku. **K o r d e l a s y** pana Umińskiego i hr. Lasockiego, są piękne rysunkiem i brązowym okuciem, figurującym akcye myśliwskie naszej epoki. — Pochodzenie ich jest obce.

Ale jeszcze jedna osobliwość myśliwska Nr 415 **U p r z ę ż n a k o n i e** pana Achilesa Brezy, uprząż autentyczna na czwórkę dobrze zachowana, a sięgająca wedle podania czasów Zygmunta III. A jaka bogata i szczególna tymi upięciami całego brzucha końskiego, rzemieniami ubranemi w blachy srebrne — z tym na kark srebrnym kabłąkiem, z tymi dzielnie odkutemi wędzidłami. Jedyny ten zabytek uprzęży polskiej XVII wieku wart być sfotografowanym, naszykowawszy uprząż na żywej dzielnej czwórce koni. Wprawdzie braknie na wystawie wehikułu jakiegokolwiek, któryby przystosować można dla fotografii tej — ale to jest luka nie pierwsza tutaj w sprawie kultury naszej XVII wieku. Dziwić się też, dla czego część pudła od karocy, które komitet w posiadaniu ma, od karocy podobno należącej nawet do króla Jana — nie umieszczono gdzieś na boku w salach starożytności. (C. d. n.)

nie ma bowiem żadnej podstawy. Obie instytucye, tak towarzystwa jak Bank krajowy, są instytucyami krajowemi; obie mają na celu tylko dobro kraju; jakoż ten wspólny cel powinien obie instytucye zbliżyć do siebie i zachęcić do zgodnego postępowania. Bank krajowy jest „naszem dzieciątkiem, choć chwilowo może zbłąkanem, ale zawsze naszem dzieckiem", bo inicyatywa do założenia tej instytucyi wyszła od nas, nie należy więc stawiać kwestyi tak, jak gdyby przeciwko sobie stały dwa wrogie obozy. Powinniśmy dołożyć wszelkich starań do uchylenia naprężonych stosunków i nie powinniśmy kwestyi stawiać na ostrzu miecza. Porządek dzienny, proponowany przez dr. Lechowskiego, odpowiadałby może uczuciom, ale stanowczo nie odpowiada sytuacyi. Zapytał nas Bank, na jakich warunkach chcielibyśmy z nim wejść w kontrakt, i oświadczył zarazem, że może nam udzielić małego kredytu. Odpowiedzmy mu, że z kredytu korzystać nie zamierzamy, bo kredyt mały nam już nie wystarcza, ale nie zrywajmy stanowczo wszelkich dalszych stosunków, przyjdzie bowiem niezawodnie czas, w którym Bank uzna także naszą działalność i nawiąże stosunki. Dla mowcy jest sympatyczny wniosek Urbana, który da się streścić w słowach Schmerlinga: *Wir können warten!* Możemy poczekać a czas wyrówna wszelkie nieporozumienia i nastąpi działalność zgodna a skuteczna.

P. Merunowicz w tym samym duchu przemówił co p. Romanowicz; dr. Lechowski jeszcze raz uzasadniał swój wniosek przejścia do porządku dziennego. Po wymownych jednak argumentach p. patrona, zgromadzenie przyjęło prawie jednogłośnie rezolucyę komisyi bankowej.

W sprawie żydowskich towarzystw zaliczkowych przedłożył p. Merunowicz wnioski komisyi, które zgromadzenie bez dyskusyi przyjęło i opiewają one:

Zważywszy, że VII walne zgromadzenie Związku zwróciło już uwagę na nieprawidłowości, zachodzące w ustroju, jakoteż w sposobie prowadzenia interesów przez pewną część żydowskich stowarzyszeń zaliczkowych

zważywszy, że od tego czasu, t. j. od r. 1881 nieprawidłowo i nielegalnie funkcyonujące stowarzyszenia żydowskie nietylko nie ubywają, lecz owszem ilość ich i zakres operacyj w groźny sposób wzrasta;

zważywszy, iż postępują one tak, jak gdyby poczytywały się za etapę do germanizacyi kraju;

uznając zresztą chętnie obowiązek koleżeństwa i wzajemności z żydowskiemi stowarzyszeniami, które są zorganizowane w sposób, odpowiadający przepisom ustawy z 9 kwietnia 1873 r., funkcyonują prawidłowo i używają w firmie i administracyi języka polskiego;

IX walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

a) protestuje ponownie przeciwko powtarzającym się w statutach i organizacyi niektórych stowarzyszeń dążnościom antinarodowym i postanowieniom błędnym, niezgodnym z duchem ustawy, jakoteż zasadą wzajemności, jako to: przeciwko możności wnoszenia wysokich, kilku i kilkunasto-tysięcznych udziałów; wywieraniu t. z. *Darlehenscheinów*, stałemu wyborowi członków zarządu na czas nieokreślony; przyznawaniu im, jako wynagrodzenia, prowizyi od obrotu w dziale pożyczek, w ogóle przeciwko dążeniu do osiągnięcia wysokich zysków środkami w statucie określonemi lub w praktyce wytartemi;

b) zgromadzenie wzywa ponownie obywatelstwo krajowe, ażeby wszelkiemi środkami legalnemi przeciwdziałało powstaniu i rozwojowi podobnych, z duchem ustawy niezgodnych i szkodliwie działających stowarzyszeń;

c) zgromadzenie wyraża nadzieję, że władze publiczne, w granicach prawa, wszystkiego użyją, aby stowarzyszenia szkodliwe i z duchem ustawy niezgodne, nie powstawały, a istniejące na drogę prawa i uczciwości zwrócone zostały;

d) poleca wydziałowi Związku, aby w duchu niniejszej uchwały odpowiednie kroki u władz kompetentnych poczynił, a to dla wyjednania jej skutku.

Dalej przyjęło zgromadzenie do wiadomości sprawozdanie dr. Skałkowskiego o staraniach Związku w celu rozpowszechniania Towarzystw handlu skór. Zakładanie takich towarzystw idzie zawsze oporem. Do istniejących w r. z. przybyło tylko jedno, mianowicie w Przemyślu, które jednak nie rozpoczęło jeszcze czynności. Znaczny a tani kredyt udzielony został towarzystwu handlu skór we Lwowie i w Dąbrowej przez Wydział krajowy, a zapewne i inne towarzystwa tego rodzaju mogłyby się zasilać z tego samego źródła. Pomimo tych ułatwień nie można było obudzić w szerszych kołach rękodzielników na prowincyi żywego zainteresowania się tą sprawą.

Zgromadzenie zakończyło się wyborami uzupełniającymi do wydziału. Zostali wybrani pp. Dulęba Bronisław, dr. Goldman B. i Zabicki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 października.

Z Rzymu donoszą o odjeździe do Niemiec kardynała ks. Hohenlohe. Odjazd ten nie ma żadnego związku z polityką kościelną; kardynał odjechał tylko dlatego, aby przez usunięcie się uniknąć przykrości, których miał doznawać; oddalając się, nie zrywa z papieżem. *Presse* zaś twierdzi, że w Berlinie od jakiegoś czasu zastanawiają się poważnie nad gotowością kardynała do objęcia na nowo w Niemczech stosownej godności. Były pogłoski, że rząd niemiecki wyjedna mianowanie kardynała Ledóchowskiego na stolicy prymasa polskiego, sprawa jednak jeszcze się nie wyjaśniła, dlatego mogą dzienniki zaprzeczać doniesieniu, że kard. Ledóchowski zrzeka się swej godności.

Tagblatt, *N. fr. Presse* i inne dzienniki wiedeńskie piszą o projekcie hr. Szczawińskiego-Brochockiego utworzenia w Rzymie instytutu polskiego archeologiczno-historycznego, jako też pewnej liczby stypendyów przez Wydział krajowy dla tych młodych uczonych, którzyby pragnęli poświęcić się poszukiwaniom dokumentów z historyą polską w związku będących, w które są tak bogate archiwa włoskie. Projekt ten, jak wiadomo, znalazł ogólne uznanie i zapewne przez Wydział krajowy będzie w przyszłej sessyi przedłożonym Sejmowi. Mówiąc o pobycie we Lwowie hr. Brochockiego, który dla poparcia swego projektu tam się udał i o biesiadzie, jaka się odbyła w stolicy Galicyi w licznym kole patryotycznym na cześć jego, a na której oddano uznanie zasługom tego niezmordowanego obrońcy sprawy polskiej zagranicą, podnosi *Tagblatt* w osobnym artykule znaczenie polityczne, toastów spełnionych za zdrowie: Cezarego Correnti, byłego ministra, obecnie kanclerza orderów włoskich, jednego z najszlachetniejszych mężów stanu, badacza głębokiego dziejów polskich, ministra spraw zagranicznych Manciniego, któremu również należy się wdzięczność za mowy jego w sprawie polskiej przed 20 laty w parlamencie włoskim, wypowiedziane ze znaną wymową, nauką i sercem, i ministra oświaty Bacellego, jako też prośbie obecnych, aby hr. Brochocki za powrotem do Włoch wyraził tym mężom stanu włoskim, których zasługi i sympatye dla sprawy polskiej dawał poznać i podnosił, całą wdzięczność kraju, jakiej miał liczne dowody w Krakowie i Lwowie.

Proces Naumowicza i trzech spólników przyjdzie na porządek dzienny trybunału kasacyjnego d. 29 b. m. Obrony podjął się dr. Menger.

Renegat Michał Czajkowski, ogłasza w *Rusi* artykuł, w którym powołuje się na siostrzeńca ks. Bismarka, twierdząc, że kanclerz niemiecki około r. 1860 chciał odbudowania Polski z ks. Fryderykiem Karolem, bratankiem cesarza Wilhelma. *Nat. Ztng.*, donosząc o tem, przypomina, że podobna wiadomość już dawniej obiegała w dziennikach, została jednak stanowczo zaprzeczoną.

W sejmie kraińskim miano 3 b. m. sprawdzać wybory trzech posłów z kuryi większej własności, którzy należą do stronnictwa niemieckiej opozycyi, będącej w tym sejmie w mniejszości. Po sprawdzeniu, z powodu różnych zarzutów bardzo prawdopodobnem było unieważnienie. Ale ponieważ jeszcze się nie porozumiano i układy zakulisowe jeszcze się nie skończyły, dlatego odłożono tę sprawę na następne posiedzenie. Po sprawdzeniu wyborów ma nastąpić rozprawa nad reformą ordynacyi wyborczej.

Wydział krajowy sejmu czeskiego uchwalił podać do rządu o podwyższenie subwencyi na cele zalesienia; rada kultury krajowej zaś ma wcześnie obliczyć dodatkową kwotę subwencyi, aby zawczasu włożyć ją w preliminarz przyszłego roku.

W Sejmie wyższo-austryackim uchwalono statut gminny dla miasta Lincu i przekazano rządowi do uwzględnienia petycyę stowarzyszenia chłopów, domagającą się opieki przeciw szkodom, wyrządzanym w czasie ćwiczeń wojskowych, oraz szybkiego i rzetelnego wynagradzania. Komisya kolejowa proponuje, aby kraj do budowy kolei Urfahr-Neufelden przyczynił się zasiłkiem 200.000 złr., jednak pod warunkiem, jeżeli koszta kolei nie przeniosą sumy 2,200.000, jeżeli budowa skończy się r. 1884, i jeżeli będzie oddana takiemu rzetelnemu przedsiębiorcy, któryby się zobowiązał trzecią część zysku surowego oddać akcyonaryuszom.

W Sejmie karynckim polecono wydziałowi krajowemu postarać się o ustawę państwową, a następnie na jej podstawie o projekt do ustawy krajowej, dążącej do uporządkowania wspólnych praw posiadania i użytkowania.

W stronnictwie skrajnej lewicy sejmu węgierskiego ułożono już wnioski, które na dzisiejszem posiedzeniu sejmu mają być przedłożone: 1) Postępowania rządu w sprawie kroackiej nie tylko nie można pochwalić, lecz przeciwnie, należy je stanowczo potępić, bo nietylko sprzeciwia się konstytucyi, ale ubliża godności korony węgierskiej. 2) Unia polityczna, wiążąca Węgry z Kroacyą, domaga się bezwarunkowo jednakich godeł, dla tego wzywa się rząd, by godła na urzędach wspólnych we wszystkich krajach korony węgierskiej, a zatem i w całej Kroacyi — z napisem węgierskim pozawieszał. 3) Ponieważ są na to niewątpliwe dowody, że niedawne wypadki wynikły nie ze sporu o godła, lecz z innych głębszych przyczyn dla tego należy przystąpić do zmiany art. 30 ugody z roku 1868, który i tak nie był odpowiednim. Zmiana ta ma dążyć do tego, aby z jednej strony zabezpieczyć Kroacyi na przyszłość swobodne i spokojne używanie autonomii, z drugiej zaś unią wszystkich krajów korony węgierskiej i jej polityczną hegemonią zabezpieczyć.

Jak z telegramu wczorajszego wiadomo, francuski minister wojny Thibaudin otrzymał dymisyę. Ministerstwo francuskie należy do tego odcienia republikańskiego, któreby można nazwać gambettystycznem, wyznającem zasadę ścisłej centralizacyi, dla odróżnienia od innego, zwanego liberalnem, skłaniającem się do pewnych ustępstw na rzecz autonomii gminnej. Głową tego odcienia jest Wilson i po części Freycinet. W tej mierze zbliża się ten odcień do stronnictwa radykałów. Thibaudin był w gabinecie reprezentatem tego stronnictwa i ostentacyjnie unikał spotkania się z królem Alfonsem.

Nowe ministerstwo serbskie zabiera się z wielką energią do roboty. Przy wypłacie dyet dano do zrozumienia posłom, aby się w Belgradzie nie zatrzymywali dłużej; milicyę zgromadzoną na jesienne ćwiczenia rozbrojono i rozpuszczono do domu; Christić przygotowuje okólnik do wszystkich władz, w którym zaleca ścisłe trzymanie się obowiązujących ustaw i rozporządzeń a zapowiada ostre kary za wszelkie uchybienia.

Konwencya, dla której potwierdzenia zwołano skupczynę, będzie tymczasowo ratyfikowaną przez sam rząd, jednak z zastrzeżeniem późniejszego przyzwolenia w przyszłej skupczynie.

Dziennik *Nowosti* zastanawia się obszernie nad wypadkami bulgarskimi i stara się donieść, że rząd austro-węgierski na nie wpływ wywiera. Dziennik ten pisze: „Rosya, jako naturalna opiekunka Sławian bałkańskich, nie może się zmianom obojętnie przyglądać. Polityka „biernej nieczynności", doradzana nam z Berlina, byłaby wtedy na miejscu, gdyby i Austrya ze swej strony nie burzyła równowagi, jaką traktat berliński na półwyspie bałkańskim zaprowadził. Lecz przyciągnięcie Serbii i Rumunii do przymierza środkowej Europy, a dalej to, co się teraz odbywa w Sofii, sprzeciwia się już wręcz interesom rosyjskim. Serbię i Rumunię możnaby wreszcie pominąć, ale jeżeli się kusi o to, aby i Bulgaryę oderwać gwałtem od Rosyi, — to obojętność w tej mierze stałaby się już zbrodnią". W końcu zwracają się *Nowosti* do dzienników wiedeńskich, które notorycznie z ministerstwem spraw zagranicznych odbierają natchnienie, i zarzuca im ton obraźliwy, który nie może przejść niepostrzeżenie w kołach dyplomatycznych.

Na to odpowiada *Fremdenblatt* z d. 4 b. m: „Niedorzeczność i płytkość tych gadanin dziennika rosyjskiego jest widoczną i namacalną. Dziwnem jest najpierw twierdzenie, jak może być zaburzoną równowaga na półwyspie Bałkańskim przez to, że Serbia i Rumunia przystąpiły do pokojowej polityki austryacko-niemieckiej. Również nie można tego pojąć, jak można mówić o gwałtownem oderwaniu Bulgaryi od Rosyi? Któż tu odrywał gwałtownie Bulgaryą od Rosyi? Czyż kto wogóle kusił się o takie oderwanie? Że w ostatnich wypadkach bulgarskich żadne międzynarodowe współzawodnictwa nie zachodziły, to można było zupełnie słusznie nieraz skonstatować. Jeżeli można o to kogo obwiniać, że Bulgaryą gwałtem ku Rosyi zniechęcił, to niech *Nowosti* tych winowajców nie szukają w innych państwach, lecz raczej niech pamiętają na tych jenerałów, którym Rosya powierzyła reprezentancyą swoich interesów w Bulgaryi, a którzy wywiązali się z swej misyi tak zręcznie i skutecznie. Nie chcemy badać, o ile to, co zaszło w Bulgaryi, sprzeciwia się interesom Rosyi; lecz co do Europy, — o ile z dotychczasowego przebiegu sądzić można — to jej interesom nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, — a również i bulgarskim, jeżeli sprawa pójdzie trybem normalnym. Wreszcie jeżeli *Nowosti* w sposobie omawiania przez nas spraw bulgarskich odkryły ton obraźliwy, to dziwi nas to tem bardziej, że organa panslawistyczne nigdy nie odznaczały się najmniejszemi względami na wrażliwość zagraniczną."

Po oddaleniu się z Sofii gen. rosyjskich Sobolewa i Kaulbarsa został jeszcze jeden — gen. Lessoway, którego książę mianował ministrem wojny. Poseł Jonin sprzeciwił się jednak ogłoszeniu tej nominacyi i oddaniu mianowanemu teki ministerstwa i komendy wojska, dopóki nie zasięgnie o mianowanym informacyi i polecenia od swego rządu. Sprawa ta jest więc jeszcze w zawieszeniu. Tymczasem sobranie na wniosek księcia uchwaliło zreorganizować to ministerstwo w ten sposób, iż rozdzieliło czynności czysto wojskowe od administracyjnych. Na przyszłość do ministra wojny należeć będzie tylko część ekonomiczna, za którą będzie odpowiedzialny sobraniu jak inni ministrowie; część wojskowa i naczelne dowództwo zgodnie z ustawą tirnowską należą tylko do księcia, któremu w tej mierze służy do pomocy sztab wojskowy. Wedle dotychczasowej praktyki zaś gen. Kaulbars był zarazem naczelnym komendantem, nie był odpowiedzialny nikomu, nawet księciu i odbierał rozkazy wprost z Petersburga. Wspomniana ustawa jest zatem walnym krokiem na drodze otrząsania się z pod przewagi rosyjskiej.

Poseł Jonin, chcąc okazać dowodnie zupełną „bierność i obojętność", jaką mu oficyalnie z Petersburga nakazano, a właściwie dać dowód namacalny, że rząd rosyjski nie uznaje prawności obecnego stanu, nie był dotąd z wizytą ani u któregokolwiek ministra, ani u prezesa rady stanu, ale odwiedził ostentacyjnie panslawistę Karawelowa, który właśnie przybył z Wschodniej Rumelii.

Po uchwaleniu konwencyi kolejowej z sąsiedniemi państwami i ugody finansowej z Rosyą w sprawie długu okupacyjnego odroczy się sobranie na miesiąc.

W Konstantynopolu odbywają się od kilku dni narady ministrów pod przewodem samego sułtana — nad ułożeniem zawczasu stosownych środków, na wypadek, gdyby było potrzeba w Bulgaryi bronić zagrożonych zwierzchniczych praw sułtana.

Przed kilku dniami przypuszczano, że Grecya przystępuje do układającego się przymierza państw północnych. Prezes ministrów Tripukis zapewniał jednak — według *Standardu* — że dopóki on ministrem, dopóty Grecya w żadne sojusze zagraniczne wchodzić nie będzie; teraz półurzędowe dzienniki ateńskie zapewniają, że Grecya i do przymierza austryacko-niemieckiego nie przystępuje, lecz zachowa się zupełnie neutralnie.

O reformie szkoły rolniczej w Czernichowie.

(S. Z. S.)

(Ciąg dalszy.)

Ale czy nasz projekt wykonalny? czy nie będzie za drogi — nierównie droższy, niż dzisiejszy? Odpowiadamy na to pytanie następującem zestawieniem.

Personal nauczycielski kosztuje według projektu:

dzisiaj

1.	Dyrekcya	600 złr.
2.	Nauczyciel rolnictwa i botaniki .	1.440 „
3.	Nauczyciel hodowli . . .	1.440 „
4.	Nauczyciel administracyi, taksacyi rachunkowości gosp. i encyklop.	1.440 „
5.	Nauczyciel chemii	1.240 „
6.	Nauczyciel matem. i fizyki . .	1.240 „
7.	Docent języków	800 „
8.	Docent nauk technicznych . .	800 „
9.	Docent weterynaryi	800 „
10.	Kapelan	800 „
	Razem . .	10.600 „

według projektu naszego:

1.	Dyrekcya	600 złr.
2.	Nauczyciel rolnictwa i encyklop. leśnictwa	1.440 „
3.	Nauczyciel hodowli i weterynaryi	1.440 „
4.	Nauczyciel administracyi . . .	1.440 „
5.	„ chemii	1.240 „
6.	„ fizyki i matematyki .	1.240 „
7.	„ historyi naturalnej .	1.240 „
8.	„ języków i historyi .	1.240 „
9.	„ nauk technicznych .	1.240 „
10.	„ kapelan	800 „
	Razem . .	11.920 złr.

A więc różnica 11.920 — 10.600 = 1.320 złr. rocznie wystarcza do ustalenia wszystkich posad nauczycielskich i do uzyskania korzyści powszechnie uznanych, a pochodzących z powierzenia nauki ludziom fachowym, t. j. odpowiednio uzdolnionym. Zdaje nam się, że liczby i fakta przytoczone wyraźnie za naszym programem przemawiają.

II. Nie rozumiemy, z jakiego tytułu nauczyciele zawodowi mają płacę wyższą, niż nauczyciele przedmiotów zasadniczych. Czy kwalikacya pierwszych jest wyższą, trudniejszą do uzyskania? Bynajmniej. Czyż ma to być premia, która ma dzielnych zawodowców przyciągnąć do zakładu? Zapewnie tylko, że nie robi się w szkole nigdy a priori różnicy w stanowisku nauczycieli; można odszczególnić tego lub owego, skoro na to zasłużył, przyznając np. dodatek osobisty itd. Różnicę przeto w płacy nauczycieli czernichowskich należy usunąć.

III. § 11 statutu orzeka, że jeden z profesorów stałych jest zarazem dyrektorem zakładu. Zachodzi tu oczywiście pomyłka, powinno być „jeden z nauczycieli zawodowych" z uwagi, że dyrektor według statutu organizacyjnego i regulaminu zarządza równocześnie folwarkiem. Trudno przypuścić, by funkcyą taką można powierzyć nauczycielom nauk innych, np. zasadniczych lub ogólnie kształcących. Ale nasuwa się tutaj inne pytanie a mianowicie: czy jest korzystnem powierzanie dyrektorowi szkoły zarządu folwarku? Jeżeli dosłownie rzecz bierzemy, to znaczy, jeżeli dyrektor, jak to się obecnie dzieje, ma rzeczywiście gospodarować na folwarku i w lesie, to zdaje nam się, że postanowienie to jest wręcz wadliwe. Zarząd szkoły i zarząd folwarku nie dają się pogodzić w jednej osobie, każdy z nich wymaga, jak mówią Niemcy, *einen ganzen Mann*. Albo szkoła, albo folwark, albo też równocześnie mogą ucierpieć przy nałożeniu tak ważnych zajęć na jedną osobę, która nadto pełni obowiązki nauczycielskie. Radzimy zatem, aby dyrektor był tylko dyrektorem szkoły, a wtedy § 11 statutu zatrzymuje swe teraźniejsze brzmienie.

(C. d. n.)

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej, dnia 4 października.

Przy ustępie III-cim wniosku komisyi żądał r. m. Federowicz, aby zaniechać proponowanego przez komisyę potrącania 12 prc. przy wywozie wina na koszta administracyi, ewentualnie aby komisya akcyzowa zbadała czyliby dla handlu winnego nie dało się ustanowić korzystniejszych warunków.

Podczas dyskusyi nad tym wnioskiem oświadcza r. m. Zieleniewski, że żądanie to jest zbytecznem, albowiem wskutek zniesienia składów transitowych handel wina w Krakowie upadnie, przeto i wywozu żadnego nie będzie, gdyż składy win mieszczą się po za Krakowem.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie r. m. dr. Szlachtowski; dr. Retinger, dr. Faustyn Jakubowski poczem ustęp IV-ty wniosku komisyi został przyjęty z rezolucyą r. m. Federowicza.

Do ustępu V-go, którym ustanowiony został termin do ostatecznego skasowania składów transitowych na dzień 15 listopada b. r. wniósł r. m. Mendelsbug poprawkę, aby termin ten przedłużyć do 1 kwietnia 1884 r. Popierał go r. m. Zieleniewski. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział r. m. dr. Warschaer, dr. Retinger, dr. Faustyn Jakubowski wniosek dra. Retingera, aby ostateczne oznaczenie terminu pozostawić komisyi akcyzowej — podczas głosowania upadł, a przyjęty został wniosek komisyi.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski przedstawił następujący wniosek sekcyi III; Rada odstąpiła od zamiaru założenia w Krakowie stałych targów na bydło, trzodę chlewną oraz owce z Galicyi i kolejami żelaznemi wywożone. O uchwale tej zawiadomi prezydyum c. k. Namiestnictwo. Sprawozdawca wykazał, że żaden z pomienionych targów nie przyniósłby miastu spodziewanych korzyści, a urządzenie targowiska kosztowałoby około 18.0000 złr. Wniosek sekcyi został przyjęty.

Również przyjęty został drugi wniosek sekcyi III-ej tej osnowy: Wzywa się prezydyum Rady miejskiej, ażeby poczyniło starania u c. k. Namiestnictwa o pozwolenie na jarmarki na konie w Krakowie dwa razy rocznie, każdą razą przez pięć dni: na wiosnę przed rozpoczęciem robót polnych i w jesieni po ukończeniu tychże robót odbywać się mające. Oznaczenie dni jarmarków pozostawia się c. k. Namiestnictwu za porozumieniem się z towarzystwem chowu koni oraz towarzystwem gospodarczem rolniczem w Krakowie i reprezentantem gminy miasta Krakowa.

Poleca się Magistratowi, aby jak najprędzej przedłożył sekcyi III-ciej wnioski, mające na celu uregulowanie i rozwój targów tygodniowych co do wszystkich przedmiotów na takowe zwykle zwożonych.

Z porządku dziennego wniósł radca magistratu Szymkiewicz w imieniu sekcyi V-tej, aby wnieść petycyę do Sejmu o postanowienie, aby gdy wszelkie wydatki na stały kwaterunek w myśl § 23 ustawy kwaterunkowej z dnia 11 czerwca 1879 r. l. 93 dz. u. p. począwszy od dnia wejścia tej ustawy w życie ma cały kraj ponosić — rozłożono ten ciężar na cały kraj i z funduszu uzyskanego w ten sposób gminom obciążonym kwaterunkiem zwrócono te sumy, jakie na cele stałego kwaterunku wydały, a ewentualnie upraszać Wys. Sejmu o pożyczkę bezprocentową na budowę koszar, ktorych władze wojskowe w Krakowie żądają. Przyjęto.

Obrady nad resztą spraw zamieszczonych na porządku dziennym odroczono dla braku kompletu do następującego posiedzenia.

Kronika.

Kraków, 6 października.

Prezydent miasta dr. Weigel powrócił do Krakowa i zabawi do jutra wieczora.

W poniedziałek d. 8 b. m. o godz. 5 popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady miasta Krakowa. Na porządku dziennym sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu od n. 5 począwszy. Pp. radców obecnych w Krakowie uprasza p. wiceprezydent Muczkowski, aby jak najliczniej zebrać się zechcieli o godz. wyznaczonej. Na ostatnich dwóch posiedzeniach zaledwie statutem wyznaczony komplet i to o 6 godz. zbierający się, bywa powodem zbyt częstych posiedzeń i przeszkodą w załatwianiu spraw miejskich.

Z powodu uroczystości N. P. Maryi Rożańcowej z Kościoła OO. Dominikanów wyruszy jutro popołudniu procesya i obejdzie rynek z odczytaniem ewangelii.

Ślub. W Kościele św. Anny pobłogosławiony dziś rano został związek małżeński pomiędzy p. Janem Seferowiczem, sekretarzem ministeryalnym, a panną Bronisławą Jaszczurowską, córką zacnego i powszechnie znanego dr. Józefa Jaszczurowskiego.

W Uniwersytecie Jagiell. otrzymali stopień doktorów prawa pp. Witold Franciszek Lewicki i Natan Seinfeld, a stopień dra wszech medycyny p. Witalis Jerzy Majewski.

Z atmosfery obecnie rynek przepełniającej, domyślają się i ślepi, że zakład gazowy odbywa jakieś roboty z rurami ukrytemi w ziemi. Rury gazowe muszą być bardzo zardzewiałe i zepsute, skoro codzień prawie jesteśmy świadkami poszukiwań za ulatniającym się gazem. Mało kto jednak zwrócił uwagę, ile przy tej robocie cierpi bruk kostkowy, robotnicy bowiem nie chcąc zbyt wiele trudu zadawać sobie przy układaniu kostek, niszczą je łupaniem na krawędziach. Rzecz oczywista, że gdy kiedy przyjdzie odwrócić kostkę na drugą stronę, powstaną luki, które trzeba będzie zasypywać. Warto zwrócić uwagę na to niszczenie kosztownego bruku.

Losowanie sędziów przysięgłych odbędzie się dziś popołudniu w gmachu sądowym, a to pod przewodnictwem prezydenta p. Kaweckiego w obecności adwokata p. dra. Proppera, jako delegata Izby adwokackiej.

Koncert Barcewicza z współudziałem p. Bylickiego odbędzie się 17 b. m. Stanisław Barcewicz należy obecnie do pierwszych europejskich skrzypków. Podróż jego po Niemczech i Szwecyi zjednała mu zeszłego roku tak wielkie uznanie i tak olbrzymi rozgłos, jakiego od czasu Lipińskiego nie pamiętają. W Lipsku nazwany polskim Joachimem, występował w Gewandhauzie po kilkakroć i olśnił wszystkich.

Ks. biskup Dunajewski, według *Czasu*, otrzymał list od papieża Leona XIII z podziękowaniem „narodowi polskiemu i mistrzowi Matejce" za darowany przez tego ostatniego obraz.

O obrazie Matejki „Jan III pod Wiedniem" zamieścił wiedeński *Vaterland* dłuższy feletonowy artykuł, godnie oceniający arcydzieło mistrza. Podając najpierw historyczne wskazówki dla wiedeńskiej publiczności potrzebne do zrozumienia niektórych szczegółów obrazu i głębokiej myśli w ugrupowaniu postaci i w wyrazie każdej z nich z osobna, kończy recenzent te uwagi słowami: „Niepodobna jakąś myśl dziejową jaśniej i dobitniej wyrazić, jak to uczynił Matejko. Niepodobna także wznieść się do wyższego poglądu historycznego w ocenieniu znaczenia wiekopomnej odsieczy, zarówno słusznem, jak głębokiem. Ale napróżno sililibyśmy się, aby wykazać wszystkie rysy tej kompozycyi jaśniejące zarówno myślą głęboką, jak wzniosłą poezyą. Nie miejsce to i nie pora jeszcze, aby wydawać sąd o znaczeniu tego dzieła w historyi sztuki. Pokolenie artystów za pokoleniem po naukę do niego pielgrzymować będzie, a po wielu pokoleniach nie znajdzie się, ktoby się z nami nie godził na to, że to dzieło Polaka Matejki, należy do najznakomitszych obrazów historycznych wszystkich epok i wszystkich ludów."

Minister handlu br. Pino przybył już d. 4 b. m. do Galicyi dla oglądania budowy kolei transwersalnej — w części podkarpackiej. Z ministrem przybyli: dyrektor kolei południowej p. Prenninger, radca sekcyjny p. Obentraut, naczelnik budownictwa kolei państwowych, starszy inspektor p. Poschacher. Oględziny potrwają — jak się zdaje — ośm do dziesięciu dni. Może po tej inspekcyi robota pójdzie raźniej, niż dotąd; według obecnego stanu roboty zaledwie mogą się skończyć z wiosną przyszłego roku, chociaż według pierwotnego planu, kolej miała być gotową b. r. w październiku.

Zjazd inżynierów i architektów austryackich został otwarty d. 4 b. m. w Wiedniu. W zjeździe tym przyjmują udział trzy polskie towarzystwa techniczne: Towarzystwo politechniczne lwowskie, krakowskie Towarzystwo techniczne i lwowskie Towarzystwo koncesyonowanych inżynierów cywilnych. Sekretarzem zjazdu wybrany został inżynier Stwiertnia ze Lwowa.

Dzieła Schillera. Nakładem czynnej księgarni Richtera (Altenberga) we Lwowie w ślad za Antologiami poetów polskich i obcych ukazało się teraz zeszytowe wydawnictwo dzieł poetycznych i dramatycznych Schillera ozdobione illustracyami. Dotąd ukazały się dwa zeszyty, pochlebnie świadczące o artystycznej stronie wydawnictwa.

Niezły dowcip. — Jednego z posłów naszych sejmowych zainterpelowano, czy wobec krótkości Sejmu prędzej nie należałoby uporać się z czynnościami weryfikacyjnemi, petycyami i ukonstytuowaniem się — na co dać miał odpowiedź: że i to będzie miało swą dobrą stronę, jeżeli Sejm mało lub nic nie uchwali, gdyż rząd musi przyjść tym sposobem do przekonania, iż kadencye sejmowe na dłuższy przeciąg czasu rozpisywać należy.

Portugalski następca tronu, w przejeździe przez Kolonię, oglądał różne osobliwości miasta, a między innemi kościół św. Urszuli, tamtejszej patronki. Pokazywano mu kosztowne relikwiarze z kośćmi tej świętej i jej 11.000 towarzyszek. Gdy mu opowiedziano legendę, pozwolił sobie nieprzystojnej w miejscu nawięconem uwagi, bo okazywane mu świętości nazwał „cudaczną rzeczą". Kościelny oprowadzający cudzoziemców, oburzony tem jego postępowaniem, odparł: „Bywają cudaczne rzeczy na świecie, ale bywają i ludzie cudaczni — a do nich zdaje się także należeć wasza królewska wysokość!" Rozmowa toczyła się w języku angielskim. Obrońcy królewicza utrzymują, iż nie dopuścił on się bynajmniej niestosownego żartu, lecz, że nie znając dokładnie języka angielskiego użył niewłaściwego wyrażenia, które fałszywie zostało wytłomaczone. Zajście to przypomina zabawny epizod z czasu pobytu cesarza w Galicyi. W jednem z muzeów oprowadzający monarchę profesor, nieznający dokładnie języka niemieckiego, chciał zwrócić jego uwagę na jakiś osobliwy garnek wykopany w pogańskiem uroczysku i rzekł: „*Majestät, dieser Topf ist sehr neugierig!* (co oznacza „ten garnek jest bardzo za-

ciekawiony"). Monarcha uśmiechnął się, dorozumiawszy się, że profesor powiedzieć zamierzał *merkwürdig*.

Satyryk rosyjski, Szczedrin (Sałtykow) w najnowszych „Opowiadaniach" swoich obiecuje się poprawić z nałogu zjadliwych uwag o społeczeństwie rosyjskiem i tak pisze: „Tak jest! należy sobie wziąć za prawidło: opisywać to tylko, co dobre i szone. Malarze powinni także malować tylko portrety osób z wyrazem pięknym i szlachetnym; brzydkie, wstrętne fizyonomie niech giną w niepamięci."

Podaje tedy Szczedrin, według tej zasady kilka portretów t. zw. „horodniczych" tj. naczelników policyi w miastach powiatowych.

„Pewnego horodniczego spytano:
— Bierzesz pan łapówki, Iwanie Paramonyczu?
— Nigdy! — odpowiedział.
Czy to nie wzniosłe?
Inny horodniczy mawiał: Co do mnie, jedną ręką biorę, a drugą oddaję; to nie łapówka!
A gdy go spytano, w jaki się to sposób dzieje, wyjaśniał: Oto tak: gdy otrzymam pieniądze, zaraz wydam; co wycofam z obiegu narodowego, znowu puszczam w obieg narodowy. Wszak i skarb czyni to samo.
Mądry i głęboki pogląd! Odtąd w owem mieście nie mówi się już „brać łapówki", ale „puszczać pieniądze w obieg narodowy."
Inny jeszcze horodniczy popiera rozwój chodowli ryb. Przychodzi na targ rybny i rzecze:
— Słyszałem, Gierasymie, że masz piękne szterlety?
— Moja wina, jaśnie wielmożny panie!
— Jakto? masz i nie potrafisz przyrządzić?
— Czuję się na siłach, jaśnie wielmożny panie!
— A czy nie wiesz o tem, że rybę trzeba przyzwoicie opłókać?
— Wiem, jaśnie wielmożny panie!
— No, niech się przekonam.
Zjada tedy szterlety, wypija przyzwoite opłóczyny, niczego nie wymaga, zadowolony klaska językiem i odjeżdża.
A Gierasym patrząc za odjeżdżającym:
— Anioł!"

Pierwszy wieczór muzykalny Tow. muz. nie zgromadził zbyt licznej publiczności, bo publiczność krakowska, która miesiąc temu cztery razy była na koncertach, potrzebuje odpoczynku.

Program był starannie ułożony i wykonany — Trio fortepianowe Rubinsteina nr. 1 i waryacye na kwartet smyczkowy Żeleńskiego op. 21, stanowiły część instrumentalną. Pierwsze trio długie, trochę mniej bardzo piękne, wykonane zostało przez pp. Singera i Cinka staranie, a waryacye na skrzypce i wiolonczelę bardzo się podobały. Waryacye Żeleńskiego są dziełem niepospolitej wartości, misternej i nader gustownej roboty, pełne życia i mogą zająć każdą, byle nie naszą publiczność. Wykonanie waryacyi było bardzo staranne. Za to chór męski Engelsberga „Rodzinna mowa", przyjęty został z wielkim aplauzem. Jest to chór melodyjny z solem na baryton, które bardzo mi przypomina sola improwizowane przez niemieckich robotników, powracających z roboty. Ponieważ chór ten został bardzo starannie i pięknie wykonany, radziłbym powtórzyć go przy najbliższej produkcyi Towarzystwa.

Równie ładnie wypadł kwartet męski Seuberlicha i chór męski „Nasza Hanka" Żeleńskiego.

Pan Singer zagrał trzy ustępy ze Suity Riesa. Kompozycya świetna, nadawczy Riesowi właściwego bogactwa harmonijnego, melodyi nowej i szlachetnej. Najpiękniejsza Gondoliera, najpiękniej była wykonana; szeroki śpiew z romansu wypadł bardzo gustownie, w Gawocie gra była trochę nerwowa i w skutek tego mniej dokładna.

Pan Stępowski deklamował wiersz Pola „Konfederat", a na powszechne żądanie ustęp z poematu Henryka Jabłońskiego.

Franciszek Bylicki.

Uroczystość odsieczy wiedeńskiej w Rapperswylu.

(Dokończenie.)

Delegowany Towarzystwa młodzieży kształcącej się w Zurychu skreślił, jako naoczny świadek, okropny ucisk i prześladowanie szkolnej młodzieży pod rządem rosyjskim i w patryotycznych słowach wykazał obowiązki narodowe młodego pokolenia Polski.

Ks. Krechowiecki w serdecznych słowach odezwał się do młodzieży polskiej i wskazał jej wzniosłe posłannictwo w narodowej sprawie.

P. Zygmunt Miłkowski skreślił pełen życia obraz Jana III i złożeniu owczesnych, oddając hołd temu wielkiemu mężowi.

P. Duchiński temże narodowem uczuciem powodowany w swojej mowie sławił imię wielkiego króla i wodza, z rzutem oka na owczesne dzieje.

Przewodniczący podziękował mowcom za te objawy ich uwielbienia dane najsławniejszemu mężowi Polski, zaprosił obecnych do zwiedzenia muzealnych zbiorów i na ucztę, która ponownie zbierze liczne grono biorących udział w uroczystości.

Wezwał do wytrwałej pracy na niwie ojczystej, do coraz większej solidarności i zjednoczenia głównego warunku odrodzenia niepodległej ojczyzny, które od nas samych wiele zależy.

P. Wiktor Zienkowicz przybyły z Turynu podziękował przewodniczącemu w serdecznych wyrazach. Po zamknięciu posiedzenia obecni rozeszli się po salach muzealnych i oglądali liczne zbiory, które tak dalece wzrosły, że restauracya dalszych piąter staje się coraz pilniejszą, co wymaga znacznego funduszu i zbiorowego poparcia.

Z różnych stron przybyło wiele pism i telegramów

Po zwiedzeniu zbiorów nastąpiła uczta z muzyką w sali hotelu pod Łabędziem, ozdobionej zielonością, kwiatami, herbami i chorągwiami polskiemi; śród których znajdowało się popiersie króla Jana, dzieło roboty młodego artysty znakomitego talentu p. Stefana Bogdańskiego.

Pomiędzy ziomkami przybyłemi prócz wzmiankowanych byli: doktór Piotrowski z Australii, profesor Bartkowski z córkami i p. Gostkowski z synem z Genewy, pani Ogonowska z Bolonii, pani Maigret z Constantine w Algeryi, panna Ordzianka i p. Liwski z kraju, p. G. z żoną i kilku ziomków z Warszawy, oraz wielu innych.

Uczta przy odgłosie moździeży zaczęła się o 5½

Pierwszy toast był wzniesiony przez przewodniczącego uczcie hr. Platera, który witając reprezentanta włoskiego, witał odrodzenie jego ojczyzny ujarzmionej przed nie wielu laty jako zwiastuna odrodzenia Polski, a oddanie hołdu jej bohaterowi Sobieskiemu, jako objaw jej żywotności. Toast był poświęcony jego i rycerzów polskich pamięci, oraz przyszłemu mężowi Polski, który idąc śladem króla Jana do jej zbawienia najdzielniej się przyczyni.

P. Begey delegat włoski wyraził w imieniu swych ziomków serdeczne dla Polski uczucie; tak dalece święta jej sprawa go obchodzi, że się nauczył władać językiem polskim. Mowca wspomniał o czcigodnym profesorze Santagata założycielu Akademii Mickiewicza w Bolonii, która oddaje Polsce przysługi, i o Muzeum Norodowem w Rapperswylu, poświęcając swój toast założycielowi tego zakładu i patryotom polskim. Pomiędzy licznymi toastami odznaczyły się prócz wymienionych następne: Włochom i przychylnym Polsce narodom, odwiecznym prawom ludów do wolności i niepodległości, „k o c h a j m y s i ę", toast wzniesiony przez delegata włoskiego. Do zabierających głos należeli: p. Duchiński, dr. Bogdański, ksiądz Krechowiecki, pp. Kannabich, weterani J. Bartkowski i W. Zieńkowicz. Jeden z warszawskich literatów deklamował piękny wiersz p. Duchińskiej „T r y u m f J a n a III p o d W i e d n i e m".

Uczta zakończoną została przemówieniem przewodniczącego pełnem wiary i nadziei w pomyślną przyszłość Ojczyzny

Po uczcie dały się słyszeć śpiewy narodowe i panny Wandy Bartkowskiej znakomitej śpiewaczki. Siostra jej pani Braun z Genewy grała marsz Sobieskiego dawniej egzekwowany przez jego orkiestrę wojskową po powrocie do kraju z wyprawy wiedeńskiej. Sprawdzona jest autentyczność tego marszu przez p. Mecherzyńskiego.

Uroczystość Sobieskiego w Rapperswylu odbyła się świetnie i długo żyć będzie w pamięci i sercach polskich.

Nazajutrz 13 września pomiędzy odczytanemi w zamku literackiemi płodami z powodu dwuwiekowej rocznicy, znajdowały się dumy poetów ruskich; pierwsza przesłaną została z Wołynia do Rapperswylu, autorem jej jest Hnat Jasenczan N-ki. Druga drukowana wyszła z pod pióra Jana Guszalewicza — trzecia Platona Kosteckiego w języku polskim uzupełnia objaw wspólności uczuć pomiędzy Rusinami i Polakami. Niech żyją Polska i Ruś połączone wiecznym solidarności dziejowym węzłem!

Dział ekonomiczny.

Kraków, 6 października.

Ciągłe obniżanie się cen zagranicą i w Ameryce, oddziaływa niepomyślnie na usposobienie tutejszego handlu zbożowego a chociaż ceny tutejsze, które w stosunku do zagranicznych są daleko wyższe, ze względu, iż dowozy z Królestwa są ciągle jeszcze bardzo ograniczone, dotychczas nie spadają, że jednak takiego ruchu jak zwykle o tej porze obecnie nie ma, i w ogóle odbyt jest utrudniony.

Pszenica sprowadza się do tego czasu głównie z Węgier, zaś żyto zaczyna nadchodzić z głębi Rosyi — z obu miejsc jednak ceny stosunkowo za wysokie, nie dopuszczają eksportu za granicę.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica czerwona	10·—	11·25
„ biała	10·—	11·—
„ żółta	9·50	10·—
Żyto	8.25	8.75
Jęczmień browarny	7.50	8·50
„ na paszę	7·—	7·50
Owies	6·50	7·—
Rzepak	17·—	18·—
Konicz czerw.	65·—	70·—

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 6 października, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·23 do	10·28
Żyto „	8·12 do	8·17
Owies „	7·07 do	7·12
Pszenica na wiosnę 1884	10·92 —	10·97.
Żyto „ „	8·50 —	8·55.
Owies „ „	7·40 —	7·45.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·03 —	7·08.
Spirytus listopad do maja	32·25 —	32·50.

Usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski pisze: K o m i s y a s z k o l n a otrzymała już oficyalną odpowiedź od rządu w kwestyi projektu szkolnego p. marszałka. Odpowiedź ta jest nieprzychylną dla projektu dra Z y b l i k i e w i c z a. Komisya dokładała wszelkich starań celem zmodyfikowania projektu w sposób, by mógł otrzymać sankcyą; tymczasem okazuje się, że starania te były daremne. Rząd nie chce przystać nawet na pośrednią ingerencyę władz autonomicznych przy zakładaniu szkół, do której przychylała się komisya. Toczą się tedy nowe układy pomiędzy p. marszałkiem a rządem. Czy one doprowadzą do pożądanych rezultatów — nie wiemy. Również i komisya podjęła na nowe pracę, celem przerobienia projektu w taki sposób, aby mógł otrzymać sankcyę.

Na podstawie pogadanki pomiędzy pp. Euzeb. C z e r k a w s k i m a hr. W. D z i e d u s z y c k i m spisał był ten ostatni wniosek, który komisya przyjęła, a który dążył do tego, ażeby tylko w absolutnym braku nauczycieli kwalifikowanych powoływać można było na posady nauczycielskie osoby niekwalifikowane i aby minimum płacy było z góry oznaczone. Chodziło w tym projekcie także o zmianę postępowania władz szkolnych w ten sposób, by przedewszystkiem zaopatrzono w szkoły wszystkie gminy, a dopiero później podjęto na nowo reorganizacyę szkół już założonych. Celem ułatwienia manipulacyi chciała komisya w myśl projektu marszałka wprowadzić ingerencyę władz autonomicznych przy zakładaniu szkół, a przytem życzyła sobie, by Wydział krajowy przedkładał Sejmowi corocznie dokładne plany co do zakładania szkół nowych. Wreszcie adoptowała komisya myśl, ażeby dodatki na fundusz szkolny były opłacane także przez te gminy, które dotychczas nie mają szkoły, a to w celu utworzenia znaczniejszego funduszu szkolnego miejscowego, z któregoby następnie można było utworzyć szkołę w każdej gminie. Zdaje się jednak, że i ten elaborat uważa rząd za niezdolny do sankcyi, tak, że go będzie potrzeba jeszcze bardziej zredukować.

Wskutek petycyi dra M i k u l i c z a, k o m i s y a e d u k a c y j n a wnosi do Sejmu o utworzenie jednego stypendyum na 500 złr. dla ucznia szkoły operacyjnej w klinice krakowskiej. Dr. Mikulicz wnosił o utworzenie dwóch stypendyów, na co jednak ze względu na stan finansow, komisya zgodzić się nie mogła.

Z powodu z ł o ż e n i a m a n d a t u p r z e z p. K o c h a n o w s k i e g o *Gazeta Narodowa* pisze: „W okręgu wyborczym Pilzno, było trzech kandydatów: pp. Kochanowski, Fibich i dr. Brzeski.

W komitecie lokalnym p. Kochanowski otrzymał 17 głosów, pan Fibich 13 a dr. Brzeski 8 głosów. Gdy ten rezultat przedstawiono krakowskiemu komitetowi centralnemu, wypadało mu albo p. Kochanowskiego, jako najwięcej mającego głosów, postawić jako kandydata, albo zażądać powtórnego głosowania, dopokąd jeden z kandydatów nie otrzyma większości głosów. Krakowski komitet inaczej postąpił mianując kandydatem dr. Brzeskiego, najmniej głosów mającego." Konsekwentnie — pisze dalej *Gazeta Narodowa* — wypadałoby teraz, aby i p. Jan hr. Stadnicki złożył mandat, który zdobył przeciw kandydatowi przez lokalny komitet postawionemu, a zatwierdzonemu przez komitet centralny.

Ważną sprawę — pisze *Gazeta Narodowa* — poruszył JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki w łonie komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego, gdzie go zaproszono jako najznakomitszego mecenasa przemysłu krajowego, do udziału w obradach nad środkami podźwignienia przemysłu — Mianowicie podał on myśl utworzenia krajowego m u z e u m a r t y s t y c z n o - p r z e m y s ł o w e g o na wzór wiedeńskiego *Museum für Kunst und Industrie*, które służyć miałoby za ognisko centralne wszelkich usiłowań, mających na celu rozwój i artystyczne uszlachetnienie przemysłu w kraju. Komisya przychyliła się jednogłośnie do myśli hr. Dzieduszyckiego, i postanowiła jeszcze w tym roku rzecz tę w sejmie poruszyć. Pan Wierzbicki ma referować o tem w Izbie łącznie z swoim wnioskiem.

Referentem komisyi administracyjnej do wniosku posła Merunowicza w sprawie uregulowania stosunkow prawnych wyznania mojżeszowego jest poseł C h a m i e c; komisya zaś edukacyjna poruczyła posłowi R o m a n o w i c z o w i referat o petycyach nadchodzących z rozmaitych stron kraju w przedmiocie chejderów.

Kuryer lwowski pisze: Klub środka, jako ostatecznie zawiązany, wybrał już na całą sesyę fungującą dotychczas prowizorycznie komisyę parlamentarną, której członkowie są upoważnieni do przewodniczenia kolejno obradom klubu i do znoszenia się z innemi klubami i grupami ich. — Członkami temi są: pp. Czartoryski Jerzy, Dzieduszycki Wojciech, Jaworski, Madejski i Męciński.

Dziennikom warszawskim, jak nam donoszą, teraz dopiero ma być dozwolonem opisywać uroczystości jubileuszowe krakowskie, jak również podawać szczegółowy przebieg zjazdu literatów i artystów polskich.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 6 października. Komisya, wybrana dla wniosku Wrotnowskiego, uchwaliła przejść do porządku dziennego nad wnioskami Wrotnowskiego i Henryka Wodzickiego w sprawie kas pożyczkowych. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem było pięć pierwszych czytań rozmaitych wniosków. Posłowie: Romanowicz, Merunowicz, Męciński motywowali znane swe wnioski o policyi ogniowej, o trafikach solnych, o ograniczeniu liczby jarmarków. Wnioski wszystkie przekazano właściwym komisyom. Całe posiedzenie było prawie wyłącznie zajęte dyskusyą nad weryfikacyą wyboru Teofila Żurowskiego z kuryi gmin wiejskich Lisko-Baligród-Lutowiska. Wydział krajowy wniósł, ażeby Izba zatwierdziła wybór Żurowskiego z tego okręgu, albowiem tam otrzymał absolutną większość głosów, podczas gdy Aleksander Iskrzycki, który złożył już mandat, nie miał absolutnej większości.

Żurowski zasiada już w Sejmie, jako poseł większych posiadłości byłego obwodu sanockiego. Nad wnioskiem Wydziału toczyła się rozprawa ożywiona; mówili: Hausner, Zawadzki, Bereźnicki, Grocholski, Romańczuk, Golejewski i Czajkowski jako mowca generalny; ostatecznie utrzymał się wniosek Wydziału krajowego i wybór Żurowskiego z okręgu gmin wiejskich Lisko-Baligród-Lutowiska uznany został za ważny.

Żurowski oświadcza, że składa mandat poselski z kuryi większej posiadłości obwodu sanockiego, a przyjmuje mandat z gmin wiejskich Lisko-Baligród-Lutowiska. Następne posiedzenie pojutrze.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 października. Dzienniki rządowe wiedeński i peszteński ogłaszają dziś równocześnie orędzie cesarskie do hr. Kalnoky'ego, Taaffego i Tiszy, zwołujący obie deputacye do Wiednia na d 23 b. m.

Buda-Peszt, 6 października. Izba posłów. Tisza zawiadamia, że delegacye zwołane są na 23 października. Iranyi uzasadnia wniosek odnoszący się do wydalania Csengów, Madziarów bukowińskich, których do Węgier zwabiono. Helfy uzasadnia w długiej przemowie znany wniosek skrajnej lewicy w sprawie kroackiej.

Buda-Peszt, 6 października. Mordercy Mailatha: Spanga, Pitely i Berecz skazani na śmierć. Wszyscy odwołali się do apelacyi.

Linz, 6 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, sprawozdawca komisyi szkolnej proponuje oddać do uwzględnienia Radzie szkolnej petycye, domagające się ulg w uczęszczaniu do szkoły. Na to żąda dziekan Fiszer, aby te petycye oddać wprawdzie rządowi do tymczasowego uwzględnienia, ale zarazem ułożyć ustawę, zaprowadzającą w miejsce ośmioletniego — obowiązek sześcioletni szkolny z kilkoletnią nauką w szkołach powtarzania. To wywołało żywą rozprawę. Namiestnik odparł zarzuty robione rządowi i oświadczył, że dla przeprowadzenia wniosku Fischera, potrzebaby nowej ustawy państwowej. — Ostatecznie przyjęto wniosek komisyi.

Paryż, 6 października. Poseł hiszpański Fernan do Nunez we wczorajszej konferencyi z ministrem spraw zagranicznych, nie domagał się ani ukarania uczestników demonstracyi, ani urzędowego ogłoszenia usprawiedliwień Grevy'ego; — samo ogłoszenie odpowiedzi ministra spraw zagranicznych Challemela w dzienniku urzędowym wystarczy, aby porozumienie przywrócić.

Paryż, 6 października. Nieporozumienie między Hiszpanią a Francyą ustało zupełnie skutkiem ustąpienia Thibaudin'a. Poseł hiszpański nie przedłożył wczoraj żadnej noty pisemnej; rzecz skończyła się na rozmowie ustnej.

Jako przyszłego ministra wojny wymieniają jedni generała Saussier'a lub Campenona, inni gen. Fevrier'a lub Lewala.

Paryż, 6 października. Dziennik urzędowy ogłasza z powodu rozlicznych wersyj w podawaniu rozmowy Grévy'ego z królem hiszpańskim, podczas wizyty w niedzielę, że jedynie autentycznem i urzędowej wagi jest podanie agencyi H a w a s a.

Republ. franç. zaprzecza jakoby Anglia starała się o zwołanie kongresu w celu załagodzenia sporu francusko-chińskiego.

Berlin, 6 października. Piroczanac otrzymał order orła czerwonego pierwszej klasy.

Petersburg, 6 września. *Journ. de St. Petersb.* zaprzecza pogłosce o aresztowaniu wielu oficerów i odkryciu składów dynamitu, oraz o powstaniu chłopskiem w Rosyi południowej; twierdzą, że tu szło tylko o zabicie pewnego administratora dóbr ziemskich i o zrabowanie jednego zegarmistrza.

Konstantynopol, 6 października. Dziś przyjmie sułtan posła angielskiego Dufferina na osobnej audyencyi. Ze strony oficyalnej zaręczają, że Dufferin nie poruszy żadnej specyalnej kwestyi.

Dziś przesyła Porta do Wiednia ostateczną satyfikacyą konwencyi kolejowej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 6 października 1883.	Dzisiejsze g. 1 m. [illegible]	Z d. prz.
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	291·60	291.50
„ węg.	—.—	290·—
Unionbank	111·?0	111·25
Anglobank	109·—	10·25
Akcye kolei państw.	318·50	319·—
—mbardy	152 75	152.40
Akcye Karola Ludwika	289.?5	290.—
„ kolei doliny Elby	—·—	206·—
Tramway	—·—	228·30
Länderbank	—·—	104·70
Renta złota węg.	87.40	8?·?0
Ruble	117·50	117·50
Prem. Węg.	113·—	113·—
Usposobienie giełdy: stałe.		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78.50	78·5?
„ srebrna	79·05	99·70
„ złota	99·85	9 ·90
„ 5% węg.	92·?5	7?·?5
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	841·—	841·—
„ kredytowe austr.	291·60	291·60
Londyn	119 9?	119·90
Napoleondor	9·50	9·50
Dukat	5·66	5·66
Marka	58·70	58 70
Berlin d. 6 października 1883.		
Banknoty	170·40	170·45
Wiedeń	170·10	170·10
Warszawa	199·60	200·20
Ruble	200·25	200·65
5% Listy zast. król. polsk.	61 65	6 ·90
4% „ likwidacyjne	54·75	54·50
Akcye Karola Ludwika	123·37	123·35
„ kredytowe	49·?—	498·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Interesowani proszą o doniesienie, że urządzając wesoły żart, o którym wzmiankowano w kronice *Nowej Reformy* Nr. 223, nie mieli bynajmniej zamiaru parodyować obchodu Sobieskiego ani też obrażać uczuć narodowych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.
— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich
— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie
— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu się żeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza jesaliny w dniu następnym po święcie.

Dla Szanownych prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych dołącza się prospekt dwutygodnika „Echa muzycznego i teatralnego"

Kraków, dnia 6/10.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 50
(Bez bieżącego kuponu, który się dolicza)		
Lwów, dnia 5/10.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 5/10.		
% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III.	— —	93 50
Wiedeń, dnia 5/10.		
OBLIGI DŁUGU PANSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	78 ?0	78 65
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	79 —	79 15
4 „ „ „ złota „ „ 100	99 70	99 90
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	92 90	93 10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 —	120 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 30	132 8?
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 80	138 30
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 25	167 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166 75	167 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	119 60	119 75
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 35	87 50
5 „ „ pap. „ „ „ 100	86 05	86 20
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 50
— Pożycz pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 —	113 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 25	112 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 25	109 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 50	99 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	97 90	98 30
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	99 —	99 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 50	115 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 60	23 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	118 25	118 75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 75	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 60
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 75	102 25
5% Listy zst. gal. tow. krd ziem „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	— —	— —
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 80	101 —
4½% „ „ „ „ „ 100	98 ?0	98 50
4% „ „ „ „ „ 100	92 80	93 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KO[LEJ].		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	95 60	96 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	4 75	105 -
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	20	98 80
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	97 7	97 90
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	93 75	94 25
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 55
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 75	92 25
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 40	137 85
„ Przm -Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 —	94 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 80	91 10
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	168 50	169 —
Klary . na 40 złr. m. k. „	36 75	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a	109 —	110 —
Insbruck . na 20 złr. w. a. „	21 —	21 25
Keglewich . na ?? złr. m. k „	17 50	18 50
Krakowskie . na 20 złr. w. a. „	18 50	18 75
Lublańskie . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy . na 40 złr. m. k. „	35 50	38 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 90	12 15
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 25	6 40
Rudolfa . na 10 złr. w. a. „	— —	— —
Salm . na 40 złr. m. k. „	51 —	52 —
Salcburgskie . na 20 złr. w. a. „	22 80	23 20
St. Genois . na 40 złr. m. k. „	47 50	48 —
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 50
4% „ . na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein . na 20 złr. m. k. „	26 50	27 —
Windischgraets . na 20 złr. m. k. „	39 75	40 25

AKCYE BANKOWE	płacą	żądają
% Anglobank . na 120 złr.	103 75	109 25
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	106 10	106 40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	291 80	292 —
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	289 75	290 —
5 „ Länderbank . na 100 złr.	103 30	103 60
5 „ Austro-węgiersk. . na 600 złr.	841 —	842 —
5 „ Unionbank . na 100 złr.	111 —	111 50
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume „ . na 200 złr.	166 75	167 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . z. 1050 „	2678 —	2683 —
5 „ Franciszka Józefa . na 200 „	201 50	202 —
5 „ Karola Ludwika . na 210 „	289 —	289 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	145 25	145 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	166 50	167 —
5 „ Rudolfa . na 200	166 75	167 —
5 „ Siedmiogrodzkie . na 200	161 —	161 80
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	318 20	318 60
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200	152 60	152 90
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . za sztukę	5 68	5 69
20-to Frankówki „ „	9 49	9 50
20-to Markówka „ „	11 74	11 75
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 79	9 81
Funty szterlingi „ „	11 95	11 99
Tureckie liry złote „ „	10 86	10 88
Banknoty włoskie „	47 55	47 65
Ruble papierowe „ 100 „	117 50	117 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.